

ETHOS PIELGRZYMA – ETHOSEM ŚWIADKA PRAWDY

Człowiecze pielgrzymowanie ma charakter moralny. Dynamizm pielgrzymowania spełnia się w dynamizmie moralnym, polegającym na wezwaniu do wywiązywania się z roli świadka i powiernika prawdy, do której człowiek mianuje się własnym aktem poznania. Pielgrzymowanie polega zatem na moralnym stawaniu się człowiekiem. Dynamizm moralny jest to najgłębszy dynamizm, który stanowi o człowieku jako o osobie.

Pielgrzymowanie jest potocznie rozumiane jako nawiedzanie miejsc kultu religijnego. Często przybiera ono charakter okresowego wspólnotowego wędrowania ku jakiemuś znanemu sanktuarium. Pielgrzym to ktoś, kto znalazł się w drodze właśnie z powodu zamiaru nawiedzenia miejsca świętego. Pielgrzym, wędrując, mija rozmaite miejsca, zanim dotrze do celu swojej wędrówki. Pielgrzymowanie ma zatem charakter czasowy i przestrzenny. Spełnia się na określonym odcinku drogi i w określonym czasie. Z tego powodu wydaje się, że pielgrzymowanie stanowi szczególnie trafną metaforę ludzkiego losu. Człowiek żyje bowiem w określonym czasie, przemierzając określoną drogę swojego życia; jak mówi potoczne określenie – idzie przez życie. Życie ludzkie jawi się zatem jako pielgrzymowanie. Dlatego trafnie określono człowieka jako *homo viator*. Zmierzając do swego celu, człowiek spotyka na swej drodze różnych ludzi, rozmaite sytuacje, uczestniczy w wielu wydarzeniach, jest podmiotem wielu różnorodnych przeżyć. Człowiek, jako pielgrzym, w swoim życiu przemierza rozmaite miejsca, w sensie nie tylko fizycznym, ale przede wszystkim psychicznym i duchowym. Jaki jest najgłębszy sens pielgrzymowania człowieka przez ziemię? Oto pytanie, na które chciałbym w tych rozważaniach odpowiedzieć.

FENOMENOLOGIA PIELGRZYMOWANIA

Człowiek uzyskuje samoświadomość jako pielgrzym w trakcie swego wędrowania wśród rzeczy, miejsc i ludzi. Wędruję i wiem, że wędruję. Przemijam i wiem, że przemijam. Człowiek odsłania się sobie samemu jako pielgrzym wraz z poznawaniem świata, w którym pielgrzymuje. Pielgrzymowanie człowieka dokonuje się zatem poprzez akty poznania, a właściwie p o p r z e z współdoświadczanie siebie i świata w ich nierozłączalnym iunctim. Oto macierzysta sytuacja człowieka-pielgrzyma. Człowiek jako pielgrzym to człowiek jako pod-

miot poznania. Dzięki aktowi poznania człowiek wyosabnia się w świecie, doświadcza swojej – jak powie Jan Paweł II – samotności¹, swego „inaczej” i „wyżej” w stosunku do świata². Aktowi poznania towarzyszy zdumienie światem, który nic o sobie nie wie i który „uświadamia się” w człowieku³. Człowiek wędruje przez świat, czyli w najgłębszym sensie pielgrzymuje, swoimi a k t a m i p o z n a n i a. Istotą aktów poznania jest ujęcie prawdy. Dlatego istotą ludzkiego pielgrzymowania jest pielgrzymowanie w prawdzie czy też wśród poznawanych prawd. Prawda jawi się nam jako transcendentna zarówno wobec aktu poznania, jak i w stosunku do podmiotu tego aktu⁴. Transcendencja prawdy jest podstawą zarówno obiektywizmu, jak i realizmu naszych aktów poznania. To dzięki transcendencji prawdy pielgrzymowanie jest realnym, a nie wirtualnym losem człowieka.

Istotą aktu poznania jest asercja, będąca nie tylko wyrazem zgodności aktu poznania z odpowiadającym mu przedmiotem, ale także wyrazem uznania przez podmiot tego, co przezeń poznawane. Podmiot, stwierdzając coś w sądzie, uznaje zarazem to, co stwierdza. Poznanie przedmiotu jest zarazem jego uznaniem. Podmiot w akcie poznania angażuje się, niejako opowiada się po stronie poznawanej rzeczywistości jako jej świadek. Pielgrzym to przede wszystkim świadek prawdy. Asercja, czyli przekonanie, że jest tak, jak informuje akt poznania, jest wyrazem elementarnej a p r o b a t y podmiotu dla przedmiotu⁵. Synonimem „przekonania” jest „przeświadczenie”. W przeświadczeniu zawiera się moment dawania przez podmiot świadectwa temu, o czym jest on przekonany. Dlatego przeświadczenie wzywa podmiot do świadectwa. Ten sam sens zawiera niemieckie słowo „Überzeugen” (zeugen). Warto może zwrócić uwagę, że polskie słowo „doświadczenie” ma wspólny rdzeń ze „świadczaniem”. Doświadczamy czegoś, aby o tym czymś świadczyć. Doświadczać, aby świadczyć! Pielgrzymowanie to doświadczanie po to, aby świadczyć o prawdzie tego, co poznawane. Prawda zostaje „wystawiona” na nasze świadectwo. Dlatego „doświadczenie” w języku potocznym ma nie tylko sens epistemologiczny, znaczy ono także tyle, co „próba”. Poprzez asercję, czyli „tak” dla tego,

¹ Por. Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1986, cz. 1, rozdz. 1, §2, „Znaczenie pierwotnej samotności”, s. 23-32.

² Por. T. Styczeń SDS, *Problem człowieka problemem miłości*, w: tenże, *Wprowadzenie do etyki*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993, s. 151-153.

³ Por. B. Pascal, *Myśli*, tłum. T. Żeleński-Boy, Pax, Warszawa 1968, s. 117n.

⁴ Por. J. Seifert, *Erkenntnis objektiver Wahrheit. Die Transzendenz des Menschen in der Erkenntnis*, A. Pustet, Salzburg-München 1976, s. 83-85.

⁵ „Asercja tedy – to nie tylko bierne stwierdzenie przez podmiot prawdy o stwierdzonym przedmiocie, lecz zarazem wyrażenie zaangażowania się poznającego podmiotu po stronie prawdy o poznanym przedmiocie”. T. Styczeń, *Etyka jako antropologia normatywna*, „Roczniki Filozoficzne” 46-47(1997-1998) z. 2, s. 19.

co stwierdzam swym aktem poznania, staję niejako po stronie tego, co stwierdzam, utożsamiam się poznawczo z prawdą.

Człowiek, poznając i uznając prawdę, angażuje się w taki sposób, że nie może nie uznać tego, co własnym aktem poznania poznał jako rzeczywiście mające miejsce. Sam jako podmiot poznania uzależnia siebie od afirmowanej przez siebie prawdy. Fakt ten, czyli przeżycie spontanicznej aprobaty dla poznanego przez podmiot obiektywnego stanu rzeczy, odsłania się z oczywistością dopiero przy próbie zaprzeczenia prawdy. Życie ludzkie obfituje w tego rodzaju próby, w których jesteśmy zmuszeni do opowiedzenia się „za” czy „przeciw” poznanej i uznanej przez nas prawdzie. W próbach tych odkrywamy, że dysponujemy mocą zaprzeczenia temu, co stwierdziliśmy, zdolnością wyboru skierowanego przeciwko sobie jako podmiotowi poznania. Odkrywamy wówczas naszą wolność jako wewnątrz związaną z naszym aktem poznania. Próba zaprzeczenia prawdzie odsłania przed podmiotem normatywną moc prawdy wraz z prawdą o nim jako kimś zdolnym do jej zaprzeczenia bądź potwierdzenia aktem własnego wyboru. Próba zaprzeczenia prawdzie ujawnia, że prawda ma moc normatywną już na etapie poznania przez podmiot. Widzi on, że zaprzeczając prawdzie, zaprzeczyłby samemu sobie. Prawda odsłania się tu jako wartość samoistna, przyległa do tego oto konkretnego „ja” jako podmiotu poznania i podmiotu wyboru. Jest ona pierwszym dobrem człowieka, pierwszym jego affirmabile, tak jak pierwszym jego aktem jest akt jej poznania.

Prawda jest zatem pierwszym i podstawowym dobrem pielgrzyma. Prawda jako wartość wsobna rodzi powinność jej afirmacji, czyli jawi się pielgrzymowi jako jego pierwsza norma. Człowiek przez zaangażowanie w akcie poznania w to, co jest jego przedmiotem, zostaje „wciągnięty” w proces poznawania swojej wolności⁶. Człowiek, poznając jakąkolwiek prawdę, egzystencjalną czy esencjalną, wiąże się nią mocą prerefleksyjnej wolności, czyli zostaje spontanicznie zobligowany do jej respektowania. Owo uznanie prawdy oznacza współkonstyтуowanie, wraz z wymiarem informatywnym aktu poznania, jego wymiaru normatywnego, czyli wymiaru *sui generis* moralnego. „Moralny” znaczy zatem źródłowo tyle, co „normatywny”. Oczywiście chodzi tu o normatywność kategoryczną. Tak oto konstytuuje się płaszczyzna moralna, najściślej związana z płaszczyzną poznania. Uznanie prawdy przez podmiot w akcie poznania jest – w tym sensie – normotwórcze, jest pierwszym *actus personae*. Jest to działanie świadome i wolne, tyle, że na poziomie prerefleksyjnym (przeżywaniowym). Powinność afirmacji prawdy jawi się jako kategoryczna (nie jest przedmiotem fakultatywnego uznania) i bezinteresowna (po-

⁶ Wolność ma własne i sobie właściwe przyporządkowanie do prawdy. Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, w: tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1994, s. 209.

nad wszelkimi interesami, czyli pragnieniami podmiotu). To właśnie znaczy, że prawda jest affirmabile, czyli że jawi się ona jako normatywna moc dla podmiotu-pielgrzyma.

Doświadczenie prawdy ma podstawowe znaczenie dla konstytucji pielgrzyma-osoby⁷. Informacja o przedmiocie staje się, dzięki świadomości prerefleksyjnej, autoinformacją o podmiocie stwierdzającym dany stan rzeczy. Dostrzegamy z oczywistością związek między przeżyciem prawdy przez nas poznanej a powinnością jej uznania. Nie wolno mi nie respektować prawdy przeze mnie poznanej! Poprzez asercję podmiot odkrywa nierozzerwalne iunctim między respektem dla prawdy a autoinformacją. Normatywna moc prawdy przekłada się w podmiocie na autoimperatyw, mocą jego własnego aktu poznania. Doświadczenie aktu poznania staje się wglądem w siebie: podmiot i przedmiot poznania to zarazem podmiot i przedmiot moralnego zobowiązania. Przeżycie prawdy staje u źródeł autokonstytucji pielgrzyma-osoby. Konstytucja osoby dokonuje się przez przeżywające samoodślanianie. Przez owo samoodślanianie osoba przechodzi od stanu przedrefleksyjnego istnienia jako osobowego bytu (suppositum personale) do statusu osobowej podmiotowości (ego personale)⁸. Człowiek rodzi się zatem jako osoba przez poznanie prawdy⁹. Wraz z konstytucją swej osobowej podmiotowości osoba odkrywa swą osobową g o d n o ś ć¹⁰. W akcie poznania prawdy jest nam zawsze współdany podmiot. Akt poznania jakiegokolwiek prawdy zewnętrznej jest zarazem – jak widzimy – aktem samo-poznania. Pielgrzym to ktoś, kto odkrywa siebie jako świadka prawdy, to znaczy jako wezwanego przez prawdę do autotranscendencji w prawdzie. Pielgrzymowanie zatem to branie odpowiedzialności za prawdę, czyli powiernictwo prawdy. Atoli pielgrzym jest odpowiedzialny nie tylko za prawdę, ale także

⁷ Konstytucja ta, dokonująca się przez uświadomienie sobie samego siebie, zakłada konstytucję bytową, czyli zastaną i od nas samych niezależną, naszą strukturę metafizyczną.

⁸ „Są to dwa zupełnie różne wymiary: być podmiotem (suppositum) i przeżywać siebie jako podmiot; w tym drugim dopiero wymiarze dotykamy właściwej rzeczywistości ludzkiego «ja». [...] Można także powiedzieć, że ludzkie suppositum staje się ludzkim «ja» i objawia się jako takie sobie dzięki świadomości. Co jednak bynajmniej nie znaczy, że ludzkie «ja» jest sprowadzalne bez reszty do świadomości czy też do tzw. samoświadomości. Jest ono tylko konstytuowane za jej pośrednictwem w suppositum humanum na gruncie całego bytowania (esse) i działania (operari), które temu suppositum jest właściwe. [...] Biorąc to wszystko pod uwagę, nie możemy jednakże nie przyznać, że człowiek jest podmiotem – i to nawet poniekąd jest nim w pełni in actu – dopiero wówczas, kiedy przeżywa siebie jako podmiot. A to właśnie zakłada świadomość”. K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: tenże, *Osoba i czyn...*, s. 382n.

⁹ „Tak więc człowiek jest sobą poprzez prawdę. Stosunek do prawdy stanowi o człowieczeństwie, konstytuuje godność osoby”. Kard. K. Wojtyła, *Znak sprzeciwu*, Éditions du Dialogue, Paris 1980, s. 115. Por. też: T. Styczeń SDS, *Na początku była prawda. U genezy pojęcia osoby*, „Ethos” 9(1996) nr 1-2(33-34), s. 15.

¹⁰ Godność stanowi centralną kategorię etyki personalistycznej. Na ten temat zob. np.: A. Szostek MIC, *Rola pojęcia godności w etyce*, w: tenże, *Wokół godności, prawdy i miłości*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1995, s. 42-63.

za samego siebie jako świadka prawdy. Jest on odpowiedzialny nie tylko za prawdę, którą poznaje, ale przede wszystkim za pielgrzyma w sobie. T. Styczeń pisze: „Tak tedy staję tu oto jako realny byt-podmiot, powiernik i stróż stwierdzonej przez siebie prawdy, również wobec samego siebie jako realnego bytu-podmiotu jako przedmiotu dla siebie, który to podmiot-przedmiot zostaje odtąd – w świetle odsłaniającej mi się prawdy o mnie jako podmiocie zdolnym i wezwanym do samoprzekraczania siebie w kierunku poznawanej przez siebie prawdy – nieodłącznie i absolutnie mej pieczy powierzony. Odkrywam sam siebie jako powiernik powiernika prawdy”¹¹.

Pielgrzymowanie oznacza więc troskę pielgrzyma o siebie samego, troskę o to, aby w owym wędrowaniu wywiązać się z roli świadka i powiernika prawdy. W akcie samopoznania zatem podmiot identyfikuje swoją autotranscendencję z kategorycznym wezwaniem do odpowiedzialności za siebie. Pielgrzym to podmiot moralny, czyli ktoś odpowiedzialny za świadka prawdy w sobie samym. W sprzęgnięciu aktu poznania przedmiotu i świadomości aktu poznania podmiot staje się, *uno actu*, nie tylko i nie tyle odpowiedzialny za prawdę, ale przede wszystkim za siebie jako powiernika tejże prawdy. Pielgrzym to powiernik powiernika prawdy. Człowiek zostaje wezwany do dania świadectwa prawdzie, do czynienia prawdy dla niej samej, czyli z miłości. Prawda wzywa człowieka do *prawdo-czynności*¹². W doświadczeniu asercji podmiot poznania staje wobec podmiotu wolności jako wezwany normatywną mocą poznanej przez siebie prawdy – jako jej świadek i powiernik – do jej wyboru i tym samym do potwierdzenia siebie. Autotranscendencja podmiotu polega na powinności respektowania prawdy swoją wolnością w akcie samowyboru. Samowybór ten jest równoznaczny z osobowym tworzeniem siebie, czyli z antropopraksją. Samopoznanie, czyli antropo-logia, spełnia się w samowyborze, czyli antropo-praksji¹³. Zauważmy, iż normatywna prawda o człowieku odsłania się w nierozłącznym związku z poznaniem świata. Ujawnia się wówczas cała podmiotowo-transcendentno-osobowa struktura człowieka, stanowiąca tytuł jego szczególnej „cЕННОści”, czyli godności.

Doświadczenie własnej podmiotowości dokonuje się na tle stwierdzenia przez siebie przedmiotowości świata. Nie byłoby pielgrzyma, gdyby nie było świata, w którym on pielgrzymuje. W akcie wyboru prawdy osoba spełnia się realnie przez zachowanie swojej tożsamości, polegającej na jedności podmiotu poznania i podmiotu wyboru. Dlatego respekt dla prawdy jest respektem dla siebie, dla swojej podmiotowej struktury, innymi słowy, dla swojej osobowej godności. Wolność jako samozależność (wolność od) spełnia się w samouzależ-

¹¹ T. Styczeń SDS, *Dlaczego Bóg Chlebem? Etyka a teologia moralna. Między doświadczeniem winy a Objawieniem Odkupiciela*, „Ethos” 11(1998) nr 1-2(41-42), s. 35n.

¹² Por. tenże, *Etyka jako antropologia normatywna*, s. 37.

¹³ Por. tenże, *Dlaczego Bóg Chlebem?*, s. 60.

nianiu się od prawdy (wolność do)¹⁴. Warunkiem tego jest poznanie normatywnej mocy prawdy i samopoznanie prawdy o sobie jako kimś wezwanym do jej wyboru. Osobowa wolność polega na poddaniu swego „mogę-nie muszę” swojemu „powinienem”. Tak oto osobowa podmiotowość, wolność i poznana prawda sprzęgają się w jedno. T. Styczeń pisze: „Ocalić swą wolność, ocalić wierność wobec poznanej prawdy, ocalić samego siebie – to jedno i to samo”¹⁵. Człowiek odkrywa – przez asercję aktu poznania – istotę swej osobowej podmiotowości, czyli istotę swojego pielgrzymiego losu. Polega on na wolności w prawdzie, lub raczej a u t r a n s c e n d e n c j i w prawdzie, czyli na przekraczaniu siebie w stronę prawdy. Dzięki dystansowi – przez prawdę – pielgrzymujący podmiot zdobywa panowanie nad determinacjami płynącymi ze świata rzeczy, a także nad własną samowolą. Prawda jest gwarancją owej transcendencji osoby, która jest niczym jej drugie imię¹⁶.

Doświadczenie normatywnej mocy prawdy przesądza o ukonstytuowaniu podmiotu jako świadka prawdy i odpowiedzialnego za prawdę jej powiernika. Z kolei doświadczenie siebie, jako wezwanego (wyzwanego) do wyboru prawdy, określa podmiot jako kogoś odpowiedzialnego za samego siebie, czyli powiernika powiernika prawdy. W doświadczeniu asercji, jej wymiaru poziomego i pionowego, konstytuuje się podmiot m o r a l n y, czyli ktoś odpowiedzialny za siebie w świetle poznanej prawdy. Odkrycie tej dynamicznej struktury jest odkryciem osobowej struktury człowieka, wyznaczającej jego szczególną pozycję w świecie bytów, zwanej właśnie godnością¹⁷. Można powiedzieć, że dynamika konstytucji osoby rozpoczyna się od przeżycia asercji aktu poznania, a kończy się na samospelnianiu w wyborze prawdy.

¹⁴ „Sumienie ujawnia też tkwiącą w wolności człowieka zależność od prawdy. Zależność ta [...] jest podstawą samo-zależności osoby, czyli wolności w jej zasadniczym znaczeniu – wolności jako autodeterminacji. Wraz z tym jest ona także podstawą transcendencji osoby w czynie. Transcendencja osoby w czynie to nie tylko samo-zależność, zależność od własnego «ja». Wchodzi w nią równocześnie moment zależności od prawdy i moment ten ostatecznie kształtuje wolność. [...] Osobie ludzkiej przysługuje wolność nie jako czysta niezależność, ale jako samo-zależność, w której zawiera się zależność od prawdy”. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 198.

¹⁵ T. Styczeń SDS, *Wolność w prawdzie*, Fundacja Jana Pawła II, Rzym 1988, s. 13; por. t e n ż e, *Wprowadzenie do etyki*, s. 83-95.

¹⁶ „Zależność od [...] prawdy konstytuuje osobę w jej transcendencji; transcendencja wolności przechodzi w transcendencję moralności”. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 199.

¹⁷ Godność jest wartością, a wartości są „czymś do zobaczenia”. Wymagają widzenia, dojrzenia. A. Szostek MIC podkreśla, że owo dojrzenie wymaga dojrzałości. „Dojrzałym staje się człowiek przez to, że więcej widzi, że dostrzega coś, co przedtem uchodziło jego uwagi. Czy nie tak się właśnie mają sprawy z dojrzywaniem moralnym, z dostrzeżeniem dobra, jakie stanowi ludzka osoba”? A. Szostek MIC, *Pogadanki z etyki*, Biblioteka „Niedzieli”, Częstochowa 1994, s. 87. Dostrzeżenie godności nie polega wyłącznie na czysto poznawczym ujęciu, lecz na – wyznaczonym przez to ujęcie – postępowaniu. Por. tamże, s. 92. Tradycja klasyczna wiązała wyjątkową pozycję człowieka w świecie z jego doskonałością. Św. Tomasz określił osobę jako „id quod est perfectissimum in tota natura”. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I, q. 29, a. 3.

Przeżycie prawdy, w którym ludzki byt staje się *persona in actu*, jest przyporządkowane prawdoczynności (samostanowieniu), będącej kresem stawania się osoby przez moralność. Przez pielgrzymowanie-poznawanie prawdy człowiek zostaje zobligowany do jej wyboru, czyli do dania jej świadectwa. W ten sposób pielgrzym jest zawsze, przez akt poznania, w matni dobra i zła¹⁸. Dlatego człowiecze pielgrzymowanie ma charakter moralny. Dynamizm pielgrzymowania spełnia się w dynamizmie moralnym, polegającym na wezwaniu do wywiązywania się z roli świadka i powiernika prawdy, do której człowiek mianuje się własnym aktem poznania. Pielgrzymowanie polega zatem na moralnym stawaniu się człowiekiem. Dynamizm moralny jest to najgłębszy dynamizm, który stanowi o człowieku jako o osobie¹⁹. Podmiot zostaje wezwany do wyboru prawdy, do prawdo-czynności, poprzez którą dokona się samowybór, czyli moralne tworzenie siebie. Struktura pielgrzymowania polega na przechodzeniu od antropologii (samopoznanie) do antropo-praksji (samowybór).

Człowiek zostaje wezwany do samostanowienia o sobie przez wybór prawdy o sobie. Właśnie w samostanowieniu podmiot staje się przedmiotem zadaniem sobie dla spełnienia samego siebie. Dynamizm samostanowienia stanowi w samospelnieniu kres konstytucji wolności, mającej swój początek w uznaniu prawdy sądowej. Jest to dojrzała postać wolności osoby-pielgrzyma, ostateczny wyraz jego transcendencji. W samostanowieniu ludzka wolność okazuje się władzą decydowania o sobie. Akt woli jako odpowiedź osoby na wartość (prawdę o dobru) jest właśnie aktem samostanowienia, które jest z kolei wyborem siebie jako kogoś odpowiedzialnego za prawdę o sobie jako osobie.

Godny podkreślenia tutaj jest fakt, że wola pierwotnie jest właściwością, a wtórnie władzą osoby²⁰. Wolność okazuje się sposobem, w jaki osoba decyduje o sobie. Samostanowienie jest tym dla osoby, czym substancja dla bytu. Osoba sama – przez samostanowienie – dokonuje swego uprzedmiotowienia, niejako swojej substancjalizacji poprzez „samo-uwsobnienie”. Jeśli pielgrzymowanie to przemijanie, to samostanowienie wnosi w nie moment trwania. Osoba, dzięki osadzającemu się w niej dobru moralnemu, nie przemija. Moc osoby płynie z samostanowienia o sobie w świetle poznanej przez nią prawdy. Wśród zmiennych kolei losu pielgrzym wezwany jest do wyboru prawdy o sobie. Wybór ten jest równoznaczny ze spełnieniem siebie.

Człowiek spełnia się przez miłość prawdy. Miłość prawdy implikuje powinność miłowania siebie jako jej powiernika. Troska o swe spełnienie to troska o powiernika powiernika prawdy. Od strony strukturalnej więzi odślanającej

¹⁸ Por. T. Styczeń, *Sumienie: źródło wolności czy zniewolenia?*, w: tenże, *W drodze do etyki*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1984, s. 247.

¹⁹ Por. A. Półtawski, *Epistemologiczne podstawy filozofii Karola Wojtyły*, w: tenże, *Realizm fenomenologii. Husserl – Ingarden – Stein – Wojtyła: odczyty i rozprawy*, Wydawnictwo Rolewski, Toruń 2000, s. 312.

²⁰ Por. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 166n.

się w akcie poznania spełnienie jest zachowaniem dynamicznej tożsamości podmiotu, czyli zgodności wolności i prawdy (autotranscendencja w prawdzie). Osoba zachowuje swoją tożsamość przez respekt dla prawdy o dobru, szczególnie prawdy o drugim człowieku. Jest to podstawowa prawda, którą pielgrzym odkrywa na swojej drodze. Dlatego samospełnienie jest niemożliwe bez miłości drugiego człowieka jako drugiego „ja”, czyli drugiego powiernika powiernika prawdy. Spełnienie siebie dokonuje się przez wyjście z siebie ku drugiemu, przez zapomnienie o sobie²¹.

Człowiek powinien zabiegać o swoje spełnienie, czyli o swoje szczęście. Troska o swoją godność to personalistyczny synonim szczęścia. Pełnię swego spełnienia na tej ziemi osiąga człowiek w darze z siebie dla drugiej osoby. Już respekt dla prawdy jest swoistym jej oddaniem się. „Prawo daru” wpisane w osobową podmiotowość to nic innego jak autotranscendencja w prawdzie. Autoteleologia człowieka spełnia się w przekraczaniu i przerastaniu siebie ku innym, aż do daru z siebie. Pielgrzym spełnia się, gdy daruje siebie drugiemu pielgrzymowi.

METAFIZYKA I TEOLOGIA PIELGRZYMOWANIA

Do świadomości pielgrzyma należy świadomość przygodności metafizycznej – dostrzeżenie, że byt, który nie istnieje sam z siebie, domaga się, w imię zasady racji ostatecznej, proporcjonalnej dlań przyczyny jego istnienia. Przyczyną tą jest Absolut Istnienia i Miłości²². Istnienie bytu, a w sposób szczególny istnienie człowieka, jest darem szczodrości stwórczej Absolutu. Przygodność nie niweczy godności, lecz odsłania jej ostateczne źródło. Od strony bytu tylko Absolut tłumaczy jego istnienie; od strony Absolutu tylko szczodrość usprawiedliwia zaistnienie bytu. Poznanie metafizyczne pozwala odkryć Stwórcę człowieka. Odkrycie tego faktu stawia podmiot wobec powinności afirmowania Boga dla Niego Samego. Okazuje się więc, że pielgrzym to ktoś, kto pielgrzymuje „w Bogu” i ku Bogu. Owo pielgrzymowanie wyraża się w wielbieniu Boga i w dziękczynieniu Mu za obdarowanie istnieniem. Jan Paweł II w swoich tekstach często przywołuje powiedzenie św. Ireneusza z Lyonu: „Gloria Dei homo vivens”²³. Człowiek, odkrywając Boga mocą swojej filozoficznej mądrości, osiąga swe spełnienie w akcie kultu, czyli oddawania Bogu chwały i dziękczynienia Mu za dar stworzenia. Bóg jako racja istnienia osoby jawi się zatem jako ostateczny sens ludzkiego pielgrzymowania. Osoba okazuje się teofanią,

²¹ Zob. Styczeń SDS, *Problem człowieka problemem miłości*, s.145-162.

²² Por. tenże, *Etyka niezależna?*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1980, s. 81.

²³ Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, Lib. 4, 20, 7. Por. np. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, nr 34.

to znaczy miejscem objawienia się osobowego Absolutu. Odnosząc się bezpośrednio do człowieka, pośrednio odnosimy się do Jego Stwórcy. Afirmując osobę ludzką, afirmujemy Boga. Dlatego moralny charakter pielgrzymowania okazuje się zarazem pielgrzymowaniem religijnym.

Pielgrzymowanie człowieka ma charakter czasowy, czyli dziejowy. Przemianie jest wyrazem dziejowego charakteru ludzkiego losu. To właśnie dzieje są kontekstem odkrywania przez człowieka sensu jego bytowania-pielgrzymowania. Gdzie spotykają się dzieje każdego człowieka i sens jego bytowania? W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie oddajmy głos Janowi Pawłowi II. W książce *Przekroczyć próg nadziei* Papież wypowie zdumiewającą swoją głębią myśl: „Historia zbawienia podejmuje nie tyle problem samych dziejów człowieka, ile problem sensu jego bytowania. Jest ona więc historią i zarazem metafizyką”²⁴. A zatem miejscem owego spotkania jest historia zbawienia. Prawda odkrywana przez człowieka-podmiot poznania zostaje zadana człowiekowi-podmiotowi wyboru, przechodząc tym samym z płaszczyzny poznania (metafizyka) na płaszczyznę dziejów (historia). Losem człowieka-pielgrzyma jest przemiana sensu w wydarzenie (dzieje)²⁵. Istotą tej przemiany jest – jak wiemy – świadectwo prawdzie, czyli moralne stawanie się osoby. W dziejach staje przed człowiekiem alternatywa samospełnienia bądź autodestrukcji. Zależy to od tego, czy podmiot „metafizyczną prawdę swego bycia przełoży aktami swego poznania i wolności na swe dzieło, czy prawdę metafizyczną swego osobowego bytu uczyni do końca prawdą swych osobowych i osobistych dziejów”²⁶. Osoba jednak spełnia się nie tylko w obliczu siebie i innych osób, ale także w obliczu Boga-Stwórcy. I także w obliczu Boga-Pana historii. Owo postawienie siebie wobec Pana dziejów dokonuje się przez moment zawierzenia, zaufania (S)łowu. W ten sposób człowiek umieszcza się w przestrzeni dziejowego spotkania z Bogiem, czyli właśnie w historii zbawienia. Jest ona – jak pisze Jan Paweł II – „najbardziej integralną teologią – teologią wszystkich spotkań pomiędzy Bogiem i światem”²⁷. Historia zbawienia jest tą przestrzenią, w której człowiek może odnaleźć ostateczny sens swego bytowania-pielgrzymowania. Sens ten odsłania się w spotkaniu ze zbawiającym Bogiem: w Jego Słowie, w modlitwie i w sakramencie.

W spotkaniu ze Słowem Bożym człowiek zostaje wezwany do wiary w mądrość i moc Bożą. Słowo Boże odsłania historię jako rzeczywistość, w której Bóg mówi do człowieka, czyli właśnie jako historię zbawienia. Nasze życie to nie

²⁴ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1993, s. 63.

²⁵ „Sam podmiot – na swą własną odpowiedzialność: za siebie i przed sobą – będzie pisał swe własne dzieje swymi czynami: wolnymi wyborami. On sam zdecyduje o kształcie swych dziejów przez kształt swych «dzieł», czyli czynów”. S t y c z e ń SDS, *Problem człowieka problemem miłości*, s. 156.

²⁶ Tamże.

²⁷ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, s. 63.

przypadkowy zbiór zdarzeń czy sytuacji, ale miejsce zbawczego dialogu z Bogiem. Wydarzenia, które nas spotykają, zostają naświetlone przez wydarzenia zbawcze. W wydarzeniach tych znajdujemy odpowiedź na podstawowe pytania naszej egzystencji. Cierpienie na przykład, przyjęte w łączności z Krzyżem Chrystusa, odsłania swój zbawczy sens²⁸. Źródłem sensu, w perspektywie dziejowego dialogu z Bogiem, nie jest byt rozumiany jako samoistniejąca rzeczywistość, ale **zdarzenie** zbawcze. Jest ono zarazem słowem-sensem skierowanym do człowieka. Przyjęcie tego sensu rozjaśnia los człowieka-pielgrzyma.

W modlitwie osoba wchodzi w osobistą relację z Bogiem. Relacje osobowe są podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania, wymiarem, w którym spełnia się ludzka osoba. W modlitwie osoba powierza się Boskiemu „TY” jako swemu Ojcu. W niej człowiek odpowiada miłością na Miłość. Modlitwa jest manifestacją transcendencji człowieka-pielgrzyma w stosunku do całego wi-
dzialnego świata.

W sakramencie natomiast uobecnia się moc działającego Boga. Uczestnicząc w sakramencie, człowiek uczestniczy w mocy udzielającego się Boga. Wśród sakramentów podstawowym jest *Eucharystia*. Jest ona uobecnieniem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Eucharystia stoi w centrum historii zbawienia. W niej uobecnia się prawda o zbawieniu człowieka przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Dlatego jest ona w dziejach pełnią sensu. Tym sensem jest *Osobowa Miłość* – Jezus Chrystus oddający za nas życie. W Eucharystii Chrystus obdarza nas taką miłością. Eucharystia odsłania, że człowiek spełnia się w miłości jako całkowitym darze z siebie. Jest też ona wydarzeniem – uobecnieniem przejścia Chrystusa, „Boskiego Wędrowca”²⁹, ze śmierci do życia. Dlatego Eucharystia jest syntezą sensu i dziejów. W niej jako centralnym wydarzeniu historii zbawienia spełnia się wspomniana przez Jana Pawła II jedność metafizyki i historii. W Eucharystii dopełnia się sens pielgrzymowania człowieka na ziemi. „W pokornym znaku chleba i wina, przemienionych w Jego Ciało i Jego Krew, Chrystus wędruje razem z nami, jako nasza moc i nasz wiatyk, i czyni nas świadkami nadziei dla wszystkich”³⁰. Człowiek nigdy nie wędruje przez życie sam. Zawsze jest z nim „Boski Wędrowiec”. W Eucharystii Jezus Chrystus staje się chlebem człowieka-pielgrzyma.

²⁸ Por. t e n ż e, List apostolski *Salvifici doloris*, nr 26-27.

²⁹ T e n ż e, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 59.

³⁰ Tamże, nr 62.